

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Piątek dnia 16 Września r. s. 1821 roku.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

W *Ruskim Inwalidzie* czytamy z *Petersburga*: We wtorek, d. 30 z. m., w dzień wielkiej uroczystości imienin Cesarza Jegomości, i razem święta kawalerów orderu s. *Alexandra Newskiego*, całe duchowieństwo tutejszy stolicy zebralo się zrana do kazańskiego kościoła katedralnego, z którego z processją udało się do kościoła newskiego. Około godziny 10tej, Cesarz Jegomość w towarzystwie Swojego orszaku ze wszystkimi jenerałami, a Najjaśniejsze Cesarzowe z całym dworem, uroczystym sposobem udali się z pałacu tauryckiego, dla słuchania mszy s. w pomienionym kościele. Celebrował przenajwielebniejszy metropolita *Serafin*, z dalszém wyższem duchowieństwem. Cały korpus dyplomatyczny także się znajdował i wielka liczba znakomitszych osób. Po skończeniu dziękczynnych modłów Najjaśniejsze Osoby powróciły do pałacu tauryckiego, gdzie był familiyny obiad. Wieczorem stolica była oświecona.

D. 19 sierpnia, Komendant twierdzy *Szliselburga*, jenerał major *Plutałow*, w nagrodę długiej i gorliwej służby, mianowany kawalerem orderu s. *Włodzimierza* 2giej klasy wielkiego krzyża.

Małżonka marszałka dworu, *Marya Jakowlewna Naryszkina*, mianowana damą orderu s. *Katarzyny* 2giej klasy.

Córki jenerał adjutantów: *Colenisczewa-Kutuzowa* *Elżbieta*, *Bałaszowa Anna*, i Hrabi *Komarowski* *Anna*; jenerał porucznika Hrabiego *Karola Litwena* *Karolina*; radcy tajnego Barona *Troila* *Marya*, i radcy stanu *Karamzina* *Zofija*; naylaskawiej mianowane freylinami dworu NN. Cesarzowych.

Naylaskawiej mianowani kawalerami orderu s. *Anny* 1szej klasy: kapelan Jey Cesarzkiej Wysokości małżonki Xiążcia następcy tronu niderlandzkiego, Wielkiej Xiężny *Anny Pawłowny*, protorej Jan *Bedriński*. Tegoż orderu 2giej klasy: professorowie nauk teologicznych i rektorowie seminaryjow: *petersburskiego*, archimandryta klasztoru 2giej klasy możajskiego łuzckiego *Poli-karp*; twerskiego, archimandryta klasztoru 1szej klasy kalazińskiego troickiego *Atanazy*; mohilewskiego, archimandryta klasztoru 3ciej klasy orszańskiego *Benedykt*; niżegorodzkiego, archimandryta klasztoru 2giej klasy makarjewskiego żółtowodzkiego *Gabryel*; orłowskiego, archimandryta klasztoru 3ciej klasy mceńskiego petropawłowskiego, *Włodzimierz*; i professor nauk teologicznych, inspektor seminaryum tulskiego, protorej tamiecznego kościoła katedralnego *Jan Pokrowski*. Orderu s. *Włodzimierza* 4tej klasy: professor języka hebrajskiego w akademii duchownej sankt-petersburskiej, proboszcz kościoła kazańskiego *Her-rasim Pawski* i dyrektor szkół gubernii estońskiej *Baron Sztakelberg*.

Ustanowiona, przez naywyżey potwierdzoną opinią Rady Państwa, d. 17 lipca 1819 roku, do-cześnie kommissya dla zadecydowania rachunkow i rzeczy rachunkowych z dawniejszego czasu, u-roczyście otwartą została w lipcu roku bieżącego, i rozpoczęła swe działania.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, dnia 21 Września.

Dnia 18 b. m. złożone zostały w grobie obok zwłok braterskich śmiertelne zwłoki JW. Stanisła-wa Hrabi *Potockiego* Prezesa Senatu, następują-

cy. W tym samym czasie. O godzinie 10tej zrana przybyli do *Willanowa* JW. JXiądz *Hołowczyc*, Arcy-Biskup warszawski, Prymas Królestwa Polskiego, JW. JXiądz biskup *Płocki*, prałaci i kanonicy kapituły warszawskiej, niemniej duchowieństwo świeckie i zakonne do 60 osób wynoszące. JO. Xiążę Namiestnik Królewski smutną tę uroczystość bytnością swoją zaszczylił. Wszyscy przytomni w *Warszawie* senatorowie, ministrowie, wielu z rady stanu, członki kommissyi edukacyjney, wielu jenerałów, professorów uniwersytetu i liceum, przyjaciele, znajomi, mnoga liczba uczniów, pośpieszyli tę ostatnią usługę oddać zmarłemu. Skoro czas nadszedł, udał się JW. JXiądz Prymas do sali, w której ciało złożoném było, i gdzie od soboty odprawiały się ciągle wigilije i msze święte. Po odprawionych żałobnych obrządkach, studenci warszawscy, pamiętni pieczołowitej nad nimi opieki dawnego ministra oświecenia, nie dopuścili innym nieść trumnę zmarłego. Otaczali ją senatorowie. JXiądz *Gąsiorowski* proboszcz powsiński przy wprowadzeniu miał nader tkliwą żalebną przemowę. Ruszył smutny orszak do kościoła, a za nim domownicy i gromady włościan płci obojey etc.etc. W kościele rzesisto oświeconym, całkiem kirem czarnym okrytym, po odśpiewanych przez duchowieństwo modlitwach, miał mszę świętą z dobrą muzyką JW. JXiądz Prymas, czule i wymowne kazanie JXiądz *Kotowski* proboszcz piaseczyński. Rozżalone zgromadzenie gorące do Boga za tak przykładnego obywatela modły żalostnym przerywało łkaniem. Może pompa i okazałość otaczać śmiertelne zwłoki potężnych, lecz lzy rzewne onocie tylko, zasłudze i dobroci towarzyszą do grobu. Po skończonym około godziny pierwszej obrządku, zaproszone przez brata zesłego JW. Jana *Potockiego* duchowieństwo i przytomni do pałacu na obiad. Cyprysy i wieńce dębowe, cała tey smutnej uczty ozdoba, przypomniały jaki jest koniec nayzasłuższych. Nieutuleni po stracie tak ciężkiej, tak nienagrodzonej, pozostała żona i syn, nie mogli tak srogiemu dla serc ich obrządkowi bywać przytomnymi.

A U S T R Y A.

(z *Gaz. Zusch.*) Wiedeń, dnia 7 września.

Porta po wydaniu (nie prędzej jak 8 sierpnia) firmanu, przez który ambargo z rossyjskich okrętów zdjęte a żegluga przez *Dardanelle* dozwoloną została, wydała dnia 15 drugi firman, który w dniu dzisiejszym umieściła jedna z gazet wiedeńskich, a w którym rozkazuje wszystkim urzędnikom swoim, „ażeby się nikt nie ważył, napadać na jey spokojnych i niewinnych poddanych.” Na wstępie wyrażono: „Ludy greckie były oddawna czynszownymi poddanymi wysokiej Porty mojej; w każdym względzie doznawali miłosierdzia i łagodności; ich honor, ich majątek i życie były bronione, strzeżone i zabezpieczone, i nie doznawali nigdy innego obęyscia się, jak tylko łaski i dobrodzeystwa wszelkiego, i w daleko wyższym stopniu, niżeli w umowach z Rajahami zastrzeżoném było.” — Po takim więc firmanie powinno by przynajmniej, po czterech miesiącach, ustać mordowanie bezbronných; o polepszeniu zaś losu narodu greckiego, a choćby tylko o amnestyi dla tych, którym wręście rozpacz podala broń w rękę, nie ma w nim zgola mowy.

PRUSSY.

(z Kor. Warsz.) Berlin dnia 15 września. Z powodu wybierającej się do Grecyi młodzieży niemieckiej ogłosił professor Zeune w Berlinie, co następuje: „Każdy niemiec zaciągający się pod chorągwie greków powinien być wolny od wszelkich obowiązków państwowych i rodzimych, zatem powinien zezwolić, żebym i dwoje dalsze nie było zapewnienie. Powinien oraz mieć nie być żadnych obowiązków względem oyczyzny, to jest, nie być w rządowej służbie, ani należeć do landveru, a przynajmniej powinien mieć urzędowe uwolnienie ze służby. Powinien być zdrowym na ciele, ażeby mógł wytrzymać obcy klimat, i nieznaną mu tryb życia. Również powinien być zdrowym i na umyśle; a zatem mieć otwartą głowę, i nie być podatnym na wywołanie na wojnę z obywatelami, ale dla obrony uciskowanego ludu; wziąć sobie przy tem za zasadę nie odpłacania okrucieństwami za okrucieństwa, ale nawet i namawiać przystąpić swoich chrześcijan do ludzkiego obchodzenia się z nieprzyjacielem. Powinien już być odbył wojenną wyprawę; bo Grecy dość mają ręk, ale nie wszyscy wiedzą, jak wojować należy. Najlepiej byłoby, gdyby wybierający się do Grecyi niemiec był dobrym dowódcą, ponieważ zbywa grekom na biegłych oficerach. Potrzeba także osób oznajomionych z nauką artylleryczną i inżynierską, bo na oficerach tej broni zbywa grekom najbardziej.”

Wyszło w Berlinie nowe dzieło pod tytułem: *Ali Basza Janiny, i Naród grecki.*

Przypadek, jaki zdarzył się roku przeszłego w Paryżu Xiążęciu Broglie, spotkał teraz francuzkiego przy dworze naszym posła Margrabiego Chateaubriand. Margrabia ten bawiąc na wsi, wyprawił lokaja z małym zleceniem do Paryża. Lokaj udał się do mieszkania posła, lokaj przybywszy, zastał z wielkiem podziwieniem drzwi gabinetu, w którym margrabia zwykł pracować, zamknięte. Usłyszał jakoweś poruszenie, a zayrzawszy z ciekawości przez dziurkę w zamku, ujrzał kamerdynera przy stoliku pana swojego siedzącego i pisaćcego. Mając w tem lokaj podejrzenie, skrył się i zaczął dla widzenia kamerdynera wychodzącego. To gdy nastąpiło, wszedł lokaj do pokoju, gdzie na stoliku znalazł wiele porozrzucanych papierów; i kopije ich, pisane ręką kamerdynera. Zabrał to wszystko lokaj, i przyjechawszy na wieś, pokazał panu swojemu. Zdziwiony Margrabia, kazał przywołać do siebie kamerdynera, który w końcu przyznał się, iż od dawnego czasu, na pewne wezwanie, przepisuje listy poselskie i wszelkie pisma jego.

FRANCYA.

(z Dostrzegacza austriackiego). Podług urzędowych doniesień z Konstantynopola pod dniem 25 sierpnia, wydane od Porty firmany i rozkazy, jako i odezwa patriarchy do narodu greckiego, sprawy zamierzony skutek. Spokojność przywróconą jest zupełnie w Konstantynopolu; każdy kupiec i rzemieślnik, bez różnicy narodu, wychodzi bezpiecznie za swemi sprawunkami, i nie doznaje żadnej przeszkody choćby w najdalszej dzielnicy tak rozległego miasta. Rząd okazał w ostatnich czasach taką moc, jakiej się po nim ledwo spodziewać można było. Na jego wezwanie wzięli się do broni wszyscy muzułmiani, i złożyli ją za jego rozkazami. Nie ma dziś w Konstantynopolu prześladowania ani tracenia, ani tym podobnych kroków, któreby za reakcyą uważać można.

Dnia 19 sierpnia we wszystkich kościołach greckich odczytany był pasterski list patriarchy, który zapewnia opiekę rządu gminie greckiej, i wzywa ją także do spokojności.

Korpusem janczarskim posłany jest rozkaz, aby ustąpiły z obu brzoń na lewym brzegu Dunaju.

W Peloponezie nie zaszło nic ważnego; a przynajmniej nie o tem nie wiadano w Konstantynopolu. Dowódcy tureccy zdają się wiele sobie obiecywać z nieporozumienia, między mieszkającymi grekami panującego; a niżej wdawać się w rzeczywiste działania. Każde miasto jest w sprze-

czności z sąsiednimi, i (mówi dalej Dostrzegacz) jest tylu przywódców nieistniejącego woyska, ile miast.

Uzbrojenia morskie na wyspach greckich, zamieniają się po większej części na rozboje morskie. Z mnóstwa zdarzeń, jakie w ostatnich czasach zaszły, dwa następujące zwracają najmocniej uwagę. Uzbrojony w Liverpool okręt angielski, płynący z Alexandryi do Konstantynopola, zatrzymany przez uzbrojonych w Spesia korsarzy, zaprowadzony został do leżącej między Kandą i Rhodos, małej wyspy Coso, niedaleko Scarpanto; składająca się ze 15 osób rodzina turecka z Egiptu, okrutnie tam zamordowaną została od zbójców morskich. Kapitanowi angielskiemu podała się sposobność uciec do Alexandryi, gdzie o wszystkichm zdał sprawę, co spowodowało Baszę Egiptu do włożenia embargo na wszystkie okręty europejskie, dla zachowania ich od podobnych niebezpieczeństw. Okręt austriacki, także z Egiptu płynący, na którym się znajdowali ormianie, z ziemi świętej powracający, wpadł także w ręce jednego korsarza; okręt i ładunek został nieknięty; ale będących na nim ormianów wywleczono na ląd, skrzywdzono i odarto.

Dnia 16 sierpnia poseł hiszpański, kawaler Zea Bermudez, miał pierwszą uroczystą audyencyą u W. Wezyra, ze zwyczajnym obrzędem.

Dnia 21 sierpnia wybuchnął pożar na przedmieściu Pera, w dzielnicy tureckiej, w bliskości zamieszkanego przez sultanskich paziów Galata Serai. Gwałtowny wiatr północno-wschodni przez długi czas czynił daremny ratunek. Zebrani w czasie tym na radzie u Scheich ol Islam (Mustego) ministrowie pśpieszyli na miejsce pożaru, gdzie i W. Sultán udał się także; jednakże pożar ledwo w kilkanaście godzin przytłumiony został. Część meczetu i około 60 domów stały się pastwą płomieni.

Publiczny stan zdrowia jest zaspakajający; toż samo donoszą ze Smirny, gdzie morowe powietrze nie uczyniło dalszego postępu.

FRANCYA.

(z Gaz. berl.) Paryż, dnia 5 września. Po długiej konferencyi z posłem rosyjskim i austriackim dnia 31 sierpnia Xiążę Wellington wyjechał z Paryża. W dzień wyjazdu swojego był na obiedzie u Pana Manos, sprawującego interessa Porty przy dworze francuzkim.

Xiążę Decazes d. 23 do Bordeaux przybył.

Do Marsylii i Lyonu przysłała z Konstantynopola wiadomość, że d. 20 lipca flota turecka na greków jeseze nie uderzyła. Ostatniey z nich stanowisko było u wyspy Ipsara (Psyra), kiedy turecka pomiędzy Chio i azjatyckimi brzegami płynęła. (Chio leży w środku między Czesnią a wyspą Ipsara).

Słychać, iż eskadra niderlandzka, która do Majoriki przybyła, połączy się z francuzką, wyprowadzoną i uzbrojoną w Tulonie, spólnie do Malty i na archipelag popłyną, i pod Metelino (Lesbos) przylączą się do angielskiej, które osadziła w wyście do Dardanellów.

(z Gaz. berl.) Paryż, dnia 6 września. Wczoraj Król był na radzie ministrów. Mówią, iż na niego postanowiono listę prezydentów kolegiów wybierczych departamentowych i okregowych. Pan Chateaubriand takż się miał znajdować.

W marynarce Król wielu posunął na wyższe stopnie: 13 kapitanów fregaty na kapitanów okrętowych, 13 poruczników okrętowych na kapitanów fregaty, 51 chorążych na poruczników okrętowych, i 108 elewów pierwszej klasy na chorążych. Wielkie przysposobienia morskie przez rząd są zatecone. W Tulonie wszystkie okręty liniowe i fregaty, które w arsenale rozbrojone leżały, co rychley uzbrajać kazano; potrzebne dano pieniądze, tak, iżby w niczem zwłeki nie doznać. Takż z Brestu i Rochefort kilka okrętów wojennych ma przyjsz do Tulonu. Oddzielni komisarze rządowi są wyznaczeni, do czuwania nad spełnieniem tych rozkazow. Mówią jeszcze o zbieraniu się korpusu woyska w Prowancyi, który na okręty siądzie.

Król dał prywatne wysłuchanie Panu Eug. de Genoude, autorowi nowego przekładu Biblii.

Pewną zdaje się rzeczą, że Xiążę Decazes do Paryża powróci. Spodziewają się go w hotelu St. Aulair.

Mnóstwo gońców przychodzi z Madrytu do Paryża, a w miastach podrobie rozeszły się wiadomości nayneborczeczniejsze, których nie ma potrzeby powtarzać.

Potwierdza się wiadomość, że między Lyonem a Tulonem wystawiona będzie linia telegraficzna. Wiadomo, że między Lyonem a Paryżem dawno się już podobna linia znajduje.

(z *Korr. hamb.*) Baron Portal, minister marynarki mianowany wielkim urzędnikiem legii honorowej.

Niedawno w Grenoble rozeszła się wiadomość, że Król sardyński zamordowany został. Gubernator Sabaudyi odwołał tę nowinę.

Dnia 28 z. m. nową korwetę, *Pomona*, w Cherbourgu z warsztatu spuszczone.

W całym Paryżu rozprawiają teraz między innemi rzeczami o następującem zdarzeniu: Dnia 30 z. m. o kwadransie na iście w nocy wszedł nieznamy człowiek do domu wexlarza Mouttier, przegrawszy nieco wprzód, jak się potem dowiedziano, wszystko co miał przy sobie. W kantorze tego wexlarza była tylko młoda służąca, a Pani Mouttier z siostrzeńcem w pokoju poza kantorem. Człowiek ten wszedłszy do kantoru, zamknął za sobą drzwi, pchnął służącą pugiuałem, i porwał kasy pełny złota. Wyskoczyła Pani Mouttier z siostrzeńcem; ale oboje pchnął także pugiuałem, wybiegł z kantoru, i dostał się na rynek la Victoire. Gdy go dwaj młodzianie chcieli pochwycić, ugodził ich znowu pugiuałem, a jednego bardzo niebezpiecznie; ranął także człowieka podeszłego idącego spokojnie. W tym, przechodził patrol żandarmów, i przyskoczył do niego; a gdy go mieli poymać, ugodził znowu pugiuałem jednego z żandarmów. Wszakże pochwycili go drudzy, i zaprowadzili do straży przy banku francuzkim; ale wchodząc do izby żołnierskiej dobył z kieszeni pistoletu, i zastrzelił się na śmierć. Z ranionych od niego osób kilka zostaje w niebezpieczeństwie życia, a zwłaszcza siostrzeniec Pani Mouttier, służąca jej, i ów młodzian na rynku la Victoire pchnięty.

Kupcowi M... w Criej niedaleko Laon, mającemu lat 21, przyszła osobliwsza myśl dostania pieniędzy. Napisał bezimiennie do Xiążęcia Oranii, aby mu na oznaczony dzień i godzinę przysłał 20,000 franków do *Hambouillet* na wskazane miejsce, bo inaczej go zabije. Dla przekonania zaś Xiążęcia o możności uskutecznienia tej zuchwałej pogroźki, przytoczył rozmaite drobne okoliczności. I tak napisał między innemi: „Pewnego dnia przechadzałem się W. X. Mość po dziedzińcu zamkowym w *Laeken*. Widziałem psa, który się kasał z innemi psami; był on mój, a ja stałem blisko W. X. Mości.“ Xiążę donosił zaraz o tem policyi tutejszej, która wysłała ajenta do *Hambouillet*, a ten udał się na wskazane miejsce i przyniósł 20,000 franków. Zastał jakiegoś człowieka, który pieniądze odebrał, i z nich zakwitował. Poymano go. Był to niejaki L... farbierz w C... blizki krewny owego kupca, którego także w Paryżu uwięziono. Sprawa ta jest bardzo ciekawa.

N I E M C Y.

(z *Korr. warsz.*) Król angielski spodziewany jest dnia 28 września w Frankforcie, z kąd odwiedzi dwie swoje siostry w Homburgu i Ludwigsburgu. Głoszą przytém o nowym monarchów zjeździe, nastąpić mającym pod koniec września w Wilhelmsbad, na który spodziewany jest także między innymi i Król angielski.

Dnia 20 września wyruszy z Boicenburga wiele młodzieży niemieckiej do Grecyi.

H I S Z P A N I J A.

(z *Gaz. bert.*) Madryt dnia 23 sierpnia. Od trzech dni jesteśmy tu w wielkiem poruszeniu i niespokojności. Lękać się należy wybuchnienia wojny domowej. Dnia 20 wieczorem pod oknami więzienia bokowych gardystów, którzy przed

kilka miesiącami lud skrzywdzili, zaczęto śpiewać, jako hasło rozruchu pieśń: *Tragala Perro*. Trzymający straż oficer wysłał kilku żołnierzy dla rozpedzenia kupy. Ci zostali wyszydzeni, i na ostatek uderzyli kolbami na burzycielów, jednakże nikogo nie ranili. Tu wypadli wszyscy z klubu *Fontana* na pomoc śpiewakom. Zebrali się więcej 400 ludzi. Przybyły naczelnik polityczny, przypisał winę woysku. Jenerał *Morillo* udał się zaraz potem konno, z dwoma adjutantami na plac, został wyszydzony, i bił kijem poblizszych. Wszyscy uciekają i idą do *Fontana*. Tu mówcy lud podburzają i wmawiają mu, że jenerał *Morillo* dobył pałasza, rąbał i wielu obywateli zranił. Tak przeszła noc. Dnia 21 zebrali się kupy zrana; żądały głowy *Morilla*; chciały zrabować jego mieszkanie i spalić; ale znalazły je woyskiem otoczone. *Morillo* kazał poprzybijać ogłoszenie, w którym wymawiał zarzucone przeciw sobie oszczerstwa. Jednakże nie to nie pomogło. Zawziętość ludu powiększała się coraz bardziej. Około wieczora zebrali się więcej 10,000 ludzi w bliskości *Fontana*. Płóć głowy *Morilla* domagano się jeszcze ministrowskich; żądano wojny domowej, jako jedynego stanowczego środka, mogącego wybaczyć Hiszpanię. Nakoniec naczelnik polityczny kazał ogłosić że *Morillo* złożył urząd, i stanie przed sądem. Uśmierzyło to nieco umysły. Woysko tylko uczuło zniewagę swego naczelnika i własne poniżenie, i ledwo je starsi wstrzymać mogli. Pierwszy raz widziano w *Madrycie* woysko opierające się ludowi. Poróżnienie to podydnie coraz dalej, jeśli się naczelnikom klubu *Fontana* uda, utrzymywać obywateli w zawziętości. Naówczas rozlew krwi stanie się nieuchronnym. Dnia 22 wieczorem powstały nowe rozruchy; ale woysko krążyło po ulicach i utrzymywało lud w karchach. Oczekują z niecierpliwością odpowiedzi Króla, względem złożeńia urzędu przez *Morilla*. Minister spraw zamorskich udał się do Króla. Garnizon stoi pod bronią. Magistrat ogłosił posiedzenie swoje za nieustające.

Nim nastąpi koniec tej sprawy, jenerał *Morillo* zdał dowództwo woyskowe stolicy gubernatorowi *Madrytu*, jenerałowi *Mautemayor*.

P. S. Wieczorem o godzinie 10 odpowiedź Królewską nadeszła. N. Pan nie przyjął usunięcia się jenerała *Morillo*; ma wprzód stanąć przed sądem woyskowym. Wola ta nie jest jeszcze ogłoszona. Ale tłum ludu krąży po wszystkich ulicach; zdaje się, że w nocy tej przyydzie do nieuchronnych gwałtowności.

Podług innych wiadomości, przyjął Król usunięcie się jenerała *Morillo*. Woysko jest podzielone; jedni są za jenerałem *Morillo*, drudzy za *Quiroga*. Lała się już krew między obiema stronami. Na ulicach nie wołają, jak megdys we Francyi: Do gilotyny! ale: Do młotka! Dla ministra wojny dano szyderski wieczor muzyczny, śpiewano pieśń *Tragala* przed jego drzwiami, a po każdej strofie bito trzy razy młotkiem, znajdującym się do zwyczajnego kołotania przy drzwiach.

A F R Y K A.

(z *Gaz. Warsz.*) Algier dnia 18 czerwca. Ledwo co nie zaburzono tu publiczney spokojności. *Hassen Basza*, Dey, od czasu objęcia rządu przed trzema laty, nigdy jeszcze nie ruszył się z zamku *Kassaba*; co gniewa milicją turecką, bo żadney rewolucyi zrobić nie może; trudno jej bowiem uderzyć na Deja w warownym zamku. Niedawno zachciało się Dejowi wyjechać do dolnego miasta dla widzenia szanów, które od morza sypać kazał. Powstał zaraz rozruch w koszarach, i gdyby się Dey przedko o tem nie dowiedział i nie wrócił spiesznie do zamku, bunt byłby wybuchnął. Gniewa milicją, iż nie może zabić Deja, i pozyskać korzyści, jakie turecy pospolicie przy odmianie Dejów odnoszą. W reszcie utyskuje na małą płacę i drogą żywność.

Wiadomość o powstaniu greków w Turcyi sprawiła tu wielkie wrażenie. Uzbrajają kapry; lecz niewiadomo kiedy wypłyną. Chciałyby krążyć przeciwko okrętom greckim, ale się ich obawiają.

(z Korr. warsz.) Gazeta urzędowa neapolitańska z dnia 14 sierpnia ogłosiła następujące szczegóły walki w prowincyi Terra di Lavoro między jedną z band a żandarmami, w tych wyrazach: „Upoważnieni jesteśmy ogłosić, że kapitan żandarmów Napolitano napadł w nocy dnia 31 lipca na kompanię rozbojników należącą do gminy Villa. Po długim odporze, jeden z nich Piotr di Salio razem z Villa poległ, a kilku raniono. Zabitego, przy którym znaleziono karabinek i ostre ładunki, wystawiono na widok publiczny na rynku San Germano.“

Druga junta śledcza wyznaczona dla kapitanów kapelanów, urzędników zdrowia i lazaretowych ogłosiła uwiadomienie obowiązujące ich wszystkich, żeby się oczyścili z postępów swoich w czasie dziesięcioletniego rządu konstytucyjnego.

Temi dniami wsadzono na okręt z rozkazu królewskiego PP. Poerio, Pedrinelli, Borelli, i Arcovito deputowanych w byłym parlamencie neapolitańskim, tudzież generałów Colletta i Gabryela Pepe. Powieziono ich do Tryestu.

Twierdzą z pewnością, iż pochwyceno kapitanów Morelli i Salviati, celniejszych sprawców rewolucyi dnia 5 lipca, przebranych po grecku. Rząd wyznaczył był za ich głowy po 1,000 dukatów.

Lekkie trzęsienie ziemi w Neapolu dnia 2 sierpnia tak było gwałtowne w Kalabryi, że wiele domów obaliło, pod których rozwalinami bardzo wielu ludzi życie utraciło.

Dnia 13 sierpnia przodkował Papież w Rzymie na tajnym konsystorzu swoim, a mianował rozmaite osoby duchowne na arcybiskupstwa i biskupstwa we Włoszech. Wprzód zaś miał mowę w języku łacińskim, w której zdał sprawę o przedsięwziętych krokach względem duchowieństwa w Bawaryi i Prusiech.

TEATR WILEŃSKI.

Mości Redaktorze! Z ukontentowaniem serdecznem, trzy razy w tydzień czytam na wsi WPana Kuryera. Pochwały, które ktoś słusznie umieścił dla nowo przybyłych artystów z Warszawy, wzbudziły we mnie ciekawość oglądać własnymi oczami, to dziwowisko wielkich talentów: bo trzeba WPanu wiedzieć, że gdy byłem w szkołach jezuickich, lat temu kilkadziesiąt, grywaliśmy nieźle dialogi, a później sztuki Bohomolca były u nas w największym upodobaniu; ztąd wniesć można, że chociaż się na wsi oddawna zakopałem, mam niejakie atoli o teatrze wyobrażenie. Czekalem tedy z upragnieniem chwili, w której się zaczął wakacye, abym przyjechawszy do Wilna po synów, mógł byż razem na jakiej dobrej sztuce. Pociągłych ulewach, drogi popsute, mosty pozrywane, tamowały mi drogę. Pływałem w mojej bryczce jak w Arce Noego i Bóg strzegł, żem się nie utopił; przyjechałem, czyli raczej, że tak rzekę, przypłynąłem do naszej stolicy Litewskiej, a dopełniwszy powinności oycowskiej w uściśnieniu serdecznem dzieciak, wyexaminowawszy czy się też czego nauczyły, posyłam natychmiast mego Bartłomieja, lokaja, po afisz. Niecnota! musiał gdzieś z rogu kamienicy oderwać. Czytałem tytuł sztuki, jakaś: Helena czyli Haydamacy na Ukrainie. Oho! pomyślałem sobie, to coś będzie z historyi narodowej. W tym mój synek starszy, Bonus, mówi do mnie: Mon pere faitez moi le plaisir, weź nas dzisiaj z sobą do teatru. Ukontentowany, że mam syna co po francuzku mówi, wziąłem ich na ten pleyzyr, płacę bilety na parter, a służy Bartłomieja, z latarnią wyprawiam na galeryę: zaczynają się Haydamacy: siedzę i siedzę, jak na niemieckim kazaniu. Nudzą mię obrazy ludzi z nożami, flintami i szablami, słyszę dzwony, gwizdania zboyców, wystrzały; widzę polowanie; zgola wszystko; ale smaku dobrego dostrzedz nie mogę: nakoniec zapalono chałupę, ten widok mię przestraszył, porywam dzieci, aby przynajmniej uciec z duszą, powróciwszy z teatru niekontent, rozmyślałem, porównywałem dialogi nasze z Haydamakami, aż tu słyszę o pół nocy płacz, jęk mego Bartłomieja: wstaje z łózka: zapalam stoezek: budzę go i pytam: co ci jest? a on mi odpowiada przestraszony, iż mu się sniło, że go Haydamacy zarzynać chcieli. Tfu do licha z takimi komedjami, rzekłem, co ludzi w nocy strasza. Jakoż w istocie

i mnie się para razy marzyło, że mię Gonta chciał zamordować. Wyjechałem nazajutrz załując, że za moje kilkanaście złotych strachu się nabawił. Dnia 11 września przywiozłem synów dla umieszczenia ich w szkołach. Nanowo szatan mię kusi iść na Upiora z tańcami, obrazami, prologami, i ogniami zagranicznymi: myślę sobie trzeba byż na teatrze, kiedy tak wiele na raz zobaczyć można, biore Gertrudę, którą przywiozłem dzieciom na usługi i wysyłam, podług zwyczaju, na galeryę. Niestety! mogłem się spodziewać, że Upior nie ustąpi na jotę Haydamakom: zaczyna się sztuka, zamiast jednego, widzę kilku upiorów: potym jeden z nich mając ubieloną twarz, ciągle przestraszał widzów i kobiety na scenie, ściskając je jak żyjący. O to mi sztuka! a zamiast jakiegoś Bengalskiego ognia, tak było ciemno na Teatrze, jak w głowie tego, który tę sztukę napisał. Skończyły się przecie trzy akta, czekamy czwartego: nie ma. Wychodzi nakoniec aktor, który udawał upiora i przeprosza skroninie, za błędy. Ale nam już nie szło o błędy lecz gdzie się czwarty akt podział: wszakżeśmy zapłacili za niego. Chcąc się Upior ze wszystkiego gładko wywinąć, zwałił na diabła, który wszystko za kulisami popsuł, ukłonił się i kazał nam iść do domu. Poszliśmy tedy jak zmyci, a bardziey zawstydzeni, żeśmy na próżno czekali końca sztuki. Ja przynajmniej tym się zemściłem za moje cztery złote, że z parteru zawołał, aby nam lepsze sztuki dawano. Udawszy się na spoczynek, nowy miałem kłopot w nocy z moją Gertrudą: co moment przez sen wrzeszczy jak nawiedzona, że ją Upior dusi, że krew jej wypija, ledwie biedną kobiecie uspokoili. Proszę tedy, Mości Redaktorze, oświadczyć mój żal publicznie, iż dwa razy zapłaciłem sam nie wiem za co. Lubo pszenica poszła w górę, ale zawsze szkoda czterech złotych. Niech Panowie aktorowie wybierają sztuki godne oka Publiczności, bo Upiorami i Haydamakami entrepryza o to niedbała, wystraszy wszystkich z Teatru. Jest to ubliżać gościnnym Litwinom, chcąc ich bawić nikczemnymi płodami.

Staruszkiewicz.

NOWE DZIEŁA.

ETYKA CHRZEŚCIJAŃSKA czyli Teologia Moralna do użycia szkolnego zastosowana przez Antoniego Karola Reybergera opata benedyktyńskiego, doktora teologii i profesora w uniwersytecie wiedeńskim wysłużonego, etc. A na język polski przez Jana Kantego Chodaniego doktora i profesora teologii w uniwersytecie wileńskim, dziekana oddziału nauk moralnych i politycznych, kanonika katedralnego wileńskiego, przełożona. Tom I, zawierający w sobie wstęp do Etyki chrześcijańskiej tudzież Etykę ogólną. W Wilnie drukarni Antoniego Marcinowskiego 1821, w języku łacińskim i polskim, stronic XV — 345 i nieliczb. 8. Całe wydanie na papierze białym.

Tyloletnia wziętość tego dzieła we wszystkich sławniejszych uniwersytetach i seminariach całej Europy, oraz imię tłumacza, uwalniają wydawców od wystawiania jego wielkich zalet.

Nie było zamiarem przedawać tego dzieła przed zupełnem jego na świat wyściem: ale otrzymane liczne żądania od osob duchownych, mianowicie od młodzi poświęcające się temu stanowi i biorące potrzebą do swego powołania naukę w seminariach, skłoniły do wydawania tomu pierwszego przed wyściem dwóch dalszych, a to w sposób następujący:

Pojedynczo Tom Iszy nie przedaje się.

Cena dzieła po zupełnem jego wyściu we 3ch tomach rubli srebrnych 6.

Płacący rubli srebrnych 4 kop. 50, przy odebraniu Igo tomu, otrzyma bilet na uzyskanie dalszych dwóch tomów, bez żadnej dopłaty.

Tom IIgi wyjdzie w grudniu roku bieżącego. Tom IIIci w lutym roku następującego 1822.

Dostać można w Wilnie, w kantorze gazety Kuryera Litewskiego i w xiegarni XX. Pijarów. W Mińsku u JP. Kalinowskiego xiegacza i w Krzemieńcu u JP. Glücksberga.

Kurs wileński na assygnaty od dnia 15 września: rubel srebrny, 3 ruble kopiejek 89½, czerwony złoty nowy rubli 12 kopiejek 7, stary rubli 11 kopiejek 88, imperyal rubli 37 kopiejek 85.

Wilno dnia 16 Września 1821 roku v. s.

Arenda Domu.

1 Od Wileńskiej Mieyskiej Policji ogłasza się; iż w dniach teraźniejszego mca 22, 23 i 26 będzie się odbywać publiczną licytację, na wzięcie w jednoroczną arędowną tenutę z dnia 29 7bra tegoż mca domu dwupiętrowego przynależącego Star. Jcku Borodnowiczu Touboru położenie mającego na przedmieściu Zarzeczcu z tym, gdyby żądający jawili się na wyż oznaczone terminu do Wileńskiej mieyskiej Policji. Jan Terpiłowski Inspektor, Tytularny Sowieinik Hutowicz.

L i c y t a c y a.

2. W mieście pawiatowym Lidzie Lazaret woyskowy potrzebuje reperacyi, dla zmniejszenia kosztu z ziemskich powinności na tę reperacyę wyrachowanego, dopełnienie oney polecenem będzie temu, kto za mnieyszą summę przyjąć zechce. Na ten koniec odbywać się będzie w izbie Skarbowey Grodzieńskiej licytacja w dniach 15 i 25 września i 1go listopada r. b. wzywając na tę licytację życzących zatrudnić się wymienioną reperacyą, izba Skarbowu oznajmuje, iż cena pierwiastkowa jaka do zmniejszenia z licytacji podana będzie, jest r. s. 259 k. 44 i że stosownie do tej summy przystępujący do licytacji powinni będą złożyć kaucyę zabezpieczającą dopełnienie przyjętego obowiązku. 1821 roku września 10 dnia. Radca Wincenty Styczyński. Registrant Mirny.

Sądy Exdywizorskie.

2. Sąd taxatorsko-exdywizorski na usatysfakcyonowanie wierzyteli JW. Wojewodzica Prozora do majątku Mazuryszek dnia 2 września 1821 r. zebrany, do rozbioru sprawy konkursowej przystępując; strony interessowane o tém jak równie, że dzieło exdywizyi bez żadnych odkładów ukończyć postanowił, zawiadamia, i że takową awizacyą Redakcyja do gazety Kur. Lit. przyjąć może; poświadczają, Andrzej Bobrowicz b. Prezydent Grodzki Ptu Zawileyskiego Exdywizor. Bonifacy Wincza b. Sędzia Grodzki ptu Brastawsk. Exdywizor. Adam Zapasnik Sędzia Grodzki Wileński i Exdyw.

D e n t y s t a.

2. Niżej podpisany mam honor zawiadomić szanowną publiczność, iż na żądanie wielu osób, postanowiłem przedłużyć pobyt mój w tutejszym mieście i zabawić przez całą zimę aż do przyszley wiosny. Mieszkanie moje ciągle w domu W. Machnauera na ulicy zamkowej.

J. Neumark Dentysta aprobowany przez collegium medicum. W Berlinie i w Warszawie.

Pokoje do najęcia.

2. Zawiadamia się w mieście Wilnie, że na Rudnickiej ulicy w domie Cwilingów są pokoje górne ze wszelkimi wygodami do zaarendowania rocznego, ktoby życzył raczy się zgłosić do tegoż domu.

Arenda domu.

3 Od Wileńskiej Mieyskiej Policji ogłasza się; że w dniach 22go, 23go i 24go teraźniejszego mca na wzięcie w jednoroczną arędowną

tenutę z 29 tegoż mca, będzie się odbywać publiczną licytację domu Starosciney Zabłockiej, położenie mającego na Wileńskiej ulicy pod N. 698 z tym, gdyby żądający dla targow jawili się do Wileńskiej Mieyskiej Policji na wyż oznaczone terminu. Jan Terpiłowski Inspektor. Tytularny Sowieinik Hutowicz.

Appartament do najęcia.

3 Przy ulicy Sto Jańskiej, w kamienicy dawniej JW. Balińskich, teraz W. Doktora Wróblewskiego, jest od ś. Michała rocznie, półrocznie lub miesięcznie mieszkanie od dziedzica na drugim piętrze z meblami do najęcia, składające się z przedpokoju, dwóch dużych pokoi, sieni, kuchni, izby dla ludzi, spiżarni, piwnicy, stajni na dwa konie i wozowni na jedną karytę. Cena stała za rok r. s. 200, kto za cały rok zgóry zapłaci r. s. 180, za pół rocze zimowe do ś. Jerzego r. s. 120, miesięcznie rubli śr. 25; chcąc widzieć te mieszkanie, i na one dać zażtek, można się udać do JP: Jurgiewicza w domu JW. Wysogirdowej na dole przy ulicy Sawicz na rogu mieszkającego.

N O W E D Z E Ł A.

Ologice, metafizyce i filozofii, moralney Rozprawa, na skutek konkursu ogłoszonego przez cesarski uniwersytet wileński roku 1820 dnia 1go marca do katedry rzeczonych przedmiotow, napisana przez X. Anioła Dowgirda S. P. magistra ś. Teologii. W Wilnie w drukarni A. Marcinowskiego 1821. Cena - - - kop. 75

Georgiki czyli Ziemianstwo starożytnych Rzymian, Poema dydaktyczne P. Wirgiliusza Marona. Przekładania X. Alexego Kotiużyńskiego Scholarum Piarum—Obok z textem łacińskim i notami. W Wilnie w drukarni A. Marcinowskiego. Cena kop. 60.

W zięgarni XX. Pijorów na ulicy Dominikańskiej, u Alexandra Zołkowskiego, są następnę dzieła do przedania:

Niektóre rysy życia Tadeusza Kościuszki, napisane przez Teodora Glinkę; tłumaczenie z rosyjskiego 8vo w Wilnie 1821. Cena - - - kop. 20.

Cztery wieczory w Stolicy, napisane przez Michała Wazgirda, wieczor 1, 2, 3, 4, 12mo w Wilnie 1821. Cena - - - kop. 80.

O uczonych Polkach, przez Jana Sowińskiego 8vo w Krzemieńcu 1821. Cena - - - rub. 1 kop. 10.

Zasady ekonomii narodów, czyli umiejętności narodowego gospodarstwa; dzieło L. H. Jakoba w niemieckim języku wydane, przekład M. Chońskiego 8vo 2 tomy. w Krzemieńcu 1820. Cena rub. 2.

Pielgrzym w Dobromilu, czyli nauki wiejskie, z dodatkiem powieści i czterdzieści jeden obrazkami; wydanie nowe poprawne, na pięknym papierze, 8vo w Warszawie 1820. Cena - - - rub. 1.

Podróż do Ciemnogradu, przez autora świstka krytycznego w czterech częściach, 12mo w Warszawie 1820. Cena - - - rub. 3.

Bayki i powieści przez J. U. Niemcewicza; edycya druga, do której przydane są nowe i niewydane jeszcze Bayki, powieści, dumy i inne rymy 8vo w Warszawie 1820. Cena - - - rub. 2 kop. 50.

Nauka koło pasiek (pszczół) z informaciy Pana Walentego Kackiego, anno MDCXII (1612) w Komarnie u mnie Jana Ostroroga spisana; w Zamościu roku 1614, drukował M. Łęski Typograf ak. Zamoyskiej, potrzebie przedrukowana, 8vo w Wilnie 1821 z dwiema rycinami. Cena - - - kop. 40.

Sarmotyzm, Komedia w 5ciu aktach, oryginalnie wierszem napisana przez Fran. Zabłockiego, 8vo w Wilnie 1821. Cena - - - kop. 40.

Amfitryo, komedia we 3ch aktach z Moliera, przez Fran. Zabłockiego, 8vo w Wilnie 1818 kop. 40.

Fireyk w zalotach, komedia w 5ch aktach przez Fran. Zablockiego, 8vo w Wilnie 1820. Cena kop. 40.

Zółta Szlafmyca albo kolenda na nowy rok, opera w 5ch aktach, przez Fran. Zablockiego, 8vo w Wilnie 1820. Cena - - - - - kop. 35.

Oblężenie miasta Mińska, Tragedya historyczna z dziejów oyczystych napisana w 4ch aktach, przez K. Nowińskiego 8vo w Wilnie 1820. Cena kop. 30.

Narymund Wielki Xiążę Litewski, Tragedya oryginalna w 5ciu aktach, przez Teklę Wróblewską, 8vo w Wilnie 1820. Cena - - - - - kop. 25.

2 Niżej podpisany, ogłaszam iż przezemnie to dzieło wydane w języku niemieckim do pisania hebrajska-Niemieckiego pod tytułem *Kurz gefasster Unterricht des Jüdisch-deutsche Schreiben und Lesen leicht zu erlernen*, które niedawno z pod prasy wyszło in quarto w Broszerach na prostym papierze N. zł. pol. 4, na lepszym zaś papierze kosztuje zł. 5, przy dokupieniu sztuk 50 będzie zabonifikowano o 20 procentach, dostać można w księgarni uniwersyteckiej u W. Zawadzkiego i u wydawcy tego dzieła J. Lachman nieszkającego w domu J. Pana Zeydlera na ulicy Rudnickiej pod N. 290.

P o z e w.

3 Wedle Ukazu Jego Imperatorskiej Mości Samowładcy wszech Rosyi etc. etc. etc.

Pozew przed Sąd Ziem. Słonim. z powodztwa Ur. Józefa Lipskiego Sędziego Normaln. Słonim. Ur. Józefowi Nideckiemu Woyskiemu Sandeckiemu lub jego suksessorom po dekreście niestannym Ziem. Słonim. R. 1821 maja 24 zapadłym w miejscu egzekucyi wyniesionym, w prośbach, aby obżny Nidecki solucyą należną za kondemnate dopełnił, i chociaż żadney części w głowach Ur. Falkowskich i z Kosińskich Olendzkiej aktorstwa w majątności Holicy w Pcie Słonim. nie masz i mieć nie możesz i dla tego dochodzenia od lat 30 kilku zaniechałeś, na kwestyą jednak ze strony Ur. Kazimierza Wollowicza b. podkomorzego słonim. w sprawie z żalującym delatorem bezdowodnie jedynie dla uzyskania upragnionej przewłoki wniesioną stanowiący przed sądem Ziem. Słonim. stan rzeczy w tej mierze okazał, i o powrót wydatków prawnych.

Roku 1821 miesiąca augusta 29 dnia. Wożny, niżej podpisany zeznaje, iż tego pozwu dwie kopie zgodne z powodztwa W. Józefa Lipskiego Sędziego Normalnego Słonim. przed Sąd Ziem. Słonim. na kadencyą następną októbrową Ur. Józefowi Nideckiemu Woyskiemu Sandec. lub jego suksessorom jako nie mającemu osiadłości w Litewskich guberniach, i niewiadomo gdzie mieszkającemu do drzwizb sądowych Grodz. i Ziem. Słonim. przybiłem, i że trzecia kopia z urzędowym zaświadczeniem do Gazety Kuryera Lit. dla trzykrotnego ogłoszenia przez pocztę Słonim. posłana, przez jaki sposób o nastąpić mającej rozprawie zawiadomiłem.

Roku 1821 sierpnia 29. Pozew niniejszy że w Gazecie Kuryera Litewskiego umieszczonym być może świadcze. Ferdynand Borzymowski Prezes Ziemski Ptu Słonimskiego.

Przedaż majątkow.

3 Litewsko Wileński Gubernialny Rząd ogłasza, iż na zaspokojenie zadłużonej skarbowi przez byłych kaznaczejow Telszewskiego Ptu Junowicza i Godlewskiego summy 9,540 rubli 21 $\frac{1}{2}$ kop. srebrn. naznaczone są do przedaży majątki tych kaznaczejow jako to: połowa majątku Koryławy Junowicza w Rosińskim 2,029 rubli 40 kop. sr., i cały majątek Ławkowo Godlewskiego w Telszewskim powiatach sytuowane 50,000 rubli assygnacyami ocenione, życzący przeto kupić takowe majątki zechcą jawnie się do niniejszego Rządu na terminie 4, 7go i 10 gbra teraz idącego roku. Dat 1821 r. septembra 6 dnia.

Sowietnik Wincenty Ławrynowicz.

Sekretarz Kazimierz Nowicki.

Kollegialny Registrator Maximowicz.

Ruski Inwalid.

3 Gazetna Expedycja przy Litewskim Pocztamcie uwiadamia niniejszym, iż wszystkim JWW. WW. Abonentom, którzy na Gazetę *Ruskiego Inwalida*, w polskim języku, na rok 1821 prenumeratę pocztą przysłali, też pieniądze tymże samym sposobem zwróciła, ponieważ oznaczona Gazeta w tym roku nie wychodzi. Ci zaś JWW. WW. Abonenci, którzy tu osobiście w Gazetnej Expedycji prenumeratę złożyli, odbiorą na powrót zaliczoną ilość za zwrotem prenumeracyynego kwitu.

Arenda dworku.

3 Dworek za Wiliją naprzeciw magazynu Radziwiłowskiego, obok Pióromontu położony, dzisiay Belwederem zwany, z wszystkimi wygodami gospodarskimi, jest do najęcia od ś. Michała: bliższy wiadomości zasięgnąć można na miejsce: lub w kantorze Kuryera Litewskiego.

Przedaż pantalionu.

3 W Kieydanach obok opteki w domie starozakonnego Binnenina Mowszewicza Szlapoberskiego znajduje się Pantalion nowego wynalazku z sześciu oktavami i sześciu zmianami głosow, zrobiony z narości brzozyowej, życzący go nabydź umówić się mogą o cenę tamże z organmaystrem Józefem Kretowiczem.

Obserwacje meterologi- czne.	Czas obserwacyi	Wysokość Barom.	Wys. Ther. Reau.	Wiatry.	Odmiana w powiet.
	dnia 14 średnia	27 cal. 8,03 lin.	+ 10,25 stopni	Zachodni	Pochmurno
	dnia 15 średnia	27 — 10,0 —	+ 8,33 —	Polud. Zach.	Pochmurno
	dnia 16 godz. 6	27 — 9,51 —	+ 5, — —	Poludniowy	Pogoda